

Andrzej Sikorowski, Pani Zosia

Tysiące barów w moim Krakowie
Zazdrośni mówią - wam to się żyje
Od nazw koktajli kręci się w głowie
Zanim to człowiek jeszcze wypije
Za każdym rogiem grają muzykę
Płyną języki z całego świata
I tylko taki jak ja zabytek
Nie tylko taki jak ty zabytek
Z łezką wspomina minione lata
Gdy pani Zosia królowała za bufetem
I ciut za mały poprawiała ciągle sweter
Łaskawym okiem spoglądając na poetę,
Który po secie zauważał w niej kobietę
Za drzwiami stała brudnoszara rzeczywistość
A z czystych rzeczy tośmy mieli wódkę czystą
Cichą nadzieję na kolejny cud nad Wisłą,
Która artystom pozwalała wierzyć w przyszłość
A dzisiaj śledczy tamtej przeszłości,
Którego wtedy w planach nie było
Sporządza listę moich słabości
I wie najlepiej co mi się śniło
Nim na pożarcie rzucają nas tłumom
Chcemy powiedzieć niektórym gościom
To nie tęsknota jest za komuną
To nie tęsknota za komuną
To jest tęsknota za młodością
Gdy pani Zosia królowała za bufetem
I ciut za mały poprawiała ciągle sweter
Łaskawym okiem spoglądając na poetę,
Który po secie zauważał w niej kobietę
A dzisiaj mamy kolorową rzeczywistość
I coraz rzadziej popijamy wódkę czystą
Bo nasza młodość odpłynęła z szarą Wisłą
I jakby krótsze się zrobiło słowo "przyszłość"